

Zielona Góra, 12.04.2024 r.

dr hab. Tomasz Ratajczak, prof. UZ
Instytut Filologii Polskiej, Uniwersytet Zielonogórski
al. Wojska Polskiego 69, 65-783 Zielona Góra

Recenzja rozprawy doktorskiej pt. *Dane Polskiej Bibliografii Literackiej jako dane badawcze. Perspektywa humanistyki cyfrowej i studium przypadku*
autor rozprawy: mgr Jakub Eichler

promotor w przewodzie doktorskim: prof. UAM dr hab. Konrad Dominas
promotor pomocniczy: dr Cezary Rusiński

Opiniowanej dysertacji, będącej efektem końcowym interdyscyplinarnych studiów doktoranckich pod nazwą „Humanistyka cyfrowa”, prowadzonych przez Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk przy wsparciu Polsko-Japońskiej Akademii Technik Komputerowych, przyświecają dwa zasadnicze cele. Pierwszym z nich jest przedstawienie zasobów Polskiej Bibliografii Literackiej jako źródła danych badawczych, drugim – ukazanie związków pomiędzy wiedzą i doświadczeniem literaturoznawczym a praktykami sytuującymi się bliżej informatyki i informacji naukowej. W konsekwencji tak zakreślone zainteresowania mgra Jakuba Eichlera przybliżają zasady funkcjonowania metod cyfrowych w literaturoznawstwie albo – inaczej rzecz ujmując – stanowią próbę opisu zjawiska *digital humanities*, którego istotnym elementem są obszerne i tworzone według spójnej metody bazy danych, a PBL z całą pewnością do takich baz należy (zob. też: Beata Koper i Tomasz Umerle, *Nowa bibliografia dla nowej humanistyki? O przemianach funkcji bibliografii naukowej*, [w:] *Nowa humanistyka. Zajmowanie pozycji, negocjowanie autonomii*, red. Przemysław Czapliński, Ryszard Nycz, Dominik Antonik et al., IBL PAN, 2018, s. 508).

W swym założeniu formalnym praca ta jest zespoleniem „interdyscyplinarnego szkicu teoretycznoliterackiego” z „elementami raportowania”, a zarazem – jak podkreślił jej Autor – pełni funkcję „dokumentacji pracy projektowej” i jest rezultatem poszukiwania formuły opowiadania za pomocą danych (*data storytelling*). Ponieważ z założenia dyskurs teoretycznoliteracki ma cechować (a w ocenianej pracy cechuje) swoista „swoboda stylu”, natomiast raportowanie ma się skupiać na „mierzalnych wartościach”, najczęstszą figurą, z jaką mamy tu do czynienia, jest abstrakcyjny lub realnie istniejący przykład zastosowania danej metody działania wraz z towarzyszącym jej odpowiednim komentarzem. Dzięki temu narracja i przewijające

się w niej interpretacje (bliskie nauce o literaturze) stanowią dla Autora punkt wyjścia, a przetwarzanie informacji z użyciem narzędzi informatycznych daje mu pretekst do przywoływania rozmaitych kontekstów, prowokując tym samym kolejne dociekania (jednym z nich jest np. określenie wyzwań, jakie stwarza globalizacja w odniesieniu do przetwarzania danych w obrębie dziedzictwa „literatury świata”). Można zatem odnieść wrażenie – zgodnie zresztą z intencją mgra J. Eichlera – że przedstawione przez niego rozważania na temat humanistyki cyfrowej są w gruncie rzeczy „filologicznym snuciem opowieści”, której towarzyszy gromadzenie i analiza „faktów wyrażonych w danych” – to po pierwsze; po drugie – i w tym w pełni z Autorem się zgadzam – ów filologiczny opis „działań narzędzi informatycznych” dostarcza lepszych środków do ich obrazowania niż „techniczny żargon”; po trzecie wreszcie – niektóre z tych rozważań mają charakter spekulatywny i poszukujący, zatem opisane w pracy zjawiska zostały ukazane jako „antycypacja kształtu uprawiania literaturoznawstwa w przyszłości”, co – według mnie – przysporzyło ocenianemu wywodowi kolejnych walorów.

Także jego konstrukcja nie budzi zastrzeżeń, mianowicie wypełniają ją cztery obszerne rozdziały, z których dwa pierwsze określają pole badawcze właściwe dla humanistyki cyfrowej, przedstawiając zarazem stan badań z tego zakresu oraz stan danych badawczych w humanistyce, z kolei w kolejnych fragmentach rozprawy, tj. w rozdziałach trzecim i czwartym, mamy do czynienia z zawężeniem wywodu do ukazania konkretnego literaturoznawczego projektu cyfrowego z wykorzystaniem odpowiednich danych bibliograficznych jako dowodu na użyteczność tych źródeł.

W wypowiedziach Doktoranta na temat ogólnych założeń humanistyki cyfrowej, postrzeganej jako jeden z przejawów nowej humanistyki (obok humanistyki zaangażowanej, kognitywnej czy też posthumanizmu i badań opartych na sztuce) nie brak – co istotne – elementów jej krytyki. Zarazem wyraźnie wybrzmiewają jej szanse, albowiem – odwołując się do metafory koła hermeneutycznego – zdaniem mgra Eichlera „uruchamia [ona] proces mediacji między ludzkim i maszynowym rozumieniem (przetwarzaniem) informacji”, to znaczy pomiędzy „wyjaśnianiem i rozumieniem, między ogółem i szczegółem następuje ruch od pracy na danych do ludzkiego procesu myślowego i z powrotem”, sprawiając, że z kolejnym obrotem tego koła dowiadujemy się więcej. Jednocześnie natrafimy tu na szereg odniesień do humanistyki tradycyjnej (ze szczególnym uwzględnieniem literaturoznawstwa). Następnie natrafimy na kwestie dotyczące otwartych (meta)danych i ontologii w humanistyce. Odnajdziemy określenie perspektywy korzystania z danych badawczych w naukach humanistycznych (z literaturoznawstwem na czele), wreszcie – dzięki posłużeniu się przykładem recepcji twórczości Andrei Dworkin – otrzymujemy obrys krajobrazu rozproszenia danych bibliograficznych z jednoczesną analizą sposobów

ich opisu z wykorzystaniem różnorodnych narzędzi. Rozdział trzeci w całości wypełnia omówienie PBL jako bibliografii dziedzinowej (nie pomijając jej przemian na przestrzeni dekad), by – docelowo – ukazać ją jako inicjatywę humanistyki cyfrowej z jednoczesnym uwzględnieniem planów rozwoju tego przedsięwzięcia. Natomiast rozdział czwarty, będący studium przypadku, którego celem jest określenie trajektorii przekładów twórczości Jorge Luisa Borgesa w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem publikacji jego utworów na łamach *Literatury na Świecie*, jest z kolei próbą zbudowania Borgesowskiego *datasetu* za pomocą danych połączonych, zaczerpniętych zarówno z PBL oraz z innych źródeł, tj. zasobów Biblioteki Narodowej, bibliografii *Literatury na Świecie* czy bazy akademicko-społecznościowej *Math Fiction*.

Czytając poszczególne fragmenty rozprawy, dostrzeżemy w niej dążenie do ukazania dychotomii technologii i kultury. Z jednej strony będzie to troska o dziedzictwo literatury i sztuki oraz podkreślanie wartości humanistycznych, z drugiej zaś napotkamy na liczne komentarze, nierzadko krytyczne, odnoszące się do narzędzi, jakimi posługujemy się dzięki rozwojowi sieci internetowej. Co ważne, w wypowiedziach Autora nie brak zarazem odniesień do kontekstów skrajnie pozaliterackich, dotyczących np. obszarów komunikacji czy kultury mediów. Zdaniem Doktoranta ma to sprzyjać m.in. kontrybucji humanistyki, która „nie traci łączności komunikacyjnej ze światem pozanaukowym”. Warto też podkreślić, że pojawiające się tu rozstrzygnięcia są niejednokrotnie owocem obserwacji, jakie mgr Eichler poczynił, działając zawodowo w obszarze handlu internetowego, gdzie nieodzowne okazuje się stałe używanie baz danych, w celu przetwarzania zawartych w nich informacji. Na tej kanwie słusznie spostrzegł, że dla branży e-commerce – podobnie jak ma to miejsce w przypadku bibliografii – nieodzownymi są: 1) rzetelny opis zawartości bazy, 2) troska o możliwość łatwego znalezienia informacji przez odbiorcę, 3) łączenie ze sobą różnych źródeł w celu uzyskania pełniejszego obrazu rzeczywistości. Zatem w ocenianym wywodzie odnajdziemy również liczne odniesienia do wpływu humanistyki na różne obszary życia społecznego.

Doktorant, pisząc poszczególne partie ocenianego wyvodu, zapoznał się z wieloma pracami zarówno w języku angielskim, jak i polskim. W wykazie wykorzystanej literatury pomieścił także liczne źródła audiowizualne i elektroniczne, nie stroniąc od materiałów publicystycznych, blogów i innych. Z przytoczonych opracowań i omówieni wyzyskał to, co dla jego rozważań było najistotniejsze. Nie ustrzegł się jednak przed pewnymi niedociągnięciami zarówno w obrębie wykazu omawianych bądź wykorzystywanych źródłowych materiałów cytowanych, jak i w warstwie językowej czy edytorskiej (typograficznej) zaprezentowanej wypowiedzi.

Przede wszystkim w ocenionym wywodzie dostrzegłem liczne błędy interpunkcyjne – mam tu zwłaszcza na myśli brak poszanowania reguł stosowania przecinka jako jednego z najczęściej używanych znaków przestankowych. Być może jest to zbyt kategoryczne uogólnienie, ale odniosłem wrażenie, że niemal każda strona rozprawy taki błąd zawiera.

Zgodnie z *Uchwałą ortograficzną nr 18 Rady Języka Polskiego w sprawie zapisu tytułów czasopism i cykli wydawniczych* (8 grudnia 2008 r.) w tytułach – odmiennych i nieodmiennych – czasopism i cykli wydawniczych oraz w nazwach wydawnictw seryjnych piszemy wielką literą wszystkie wyrazy (z wyjątkiem przyimków i spójników występujących wewnątrz tych nazw), tymczasem w pracy raz natrafimy – i jest to zapis poprawny – na „Literaturę na Świecie” (s. 3), a innym razem będzie to „Literatura na świecie” (s. 17), a więc z błędem ortograficznym.

W niektórych partiach wyvodu znalazły się fragmenty, które omyłkowo zostały uwzględnione (a może niedokładnie usunięte?) w trakcie prac nad nadaniem docelowego brzmienia tekstu – np. na s. 89 odnajdziemy taki passus: *Jeśli zostało powiedziane o „wszystkim co powstaje podczas badań”, moglibyśmy Skupimy się tutaj jedna* [pisownia oryginalna – T.R.]. Przykładem błędu składniowego, w tym przypadku polegającego na niewłaściwym skonstruowaniu wypowiedzenia złożonego, jest zapis: *Serwisy społecznościowe są, jak zostało to wspomniane o Web 2.0, związane z działalnością biznesową* (s. 128). Z kolei do szeroko rozumianej kategorii błędów stylistycznych należałoby zaliczyć nieuzasadnione powtarzanie tych samych konstrukcji składniowych, wyrazów i wyrażeń, jak również wyrazów pokrewnych – oto stosowne fragmenty: *Wracając teraz do przypadku Dworkin, wrócę jeszcze do...* (s. 134), *...jako źródła podstawowego źródła bibliografii bieżącej* (s. 150).

Zasadnicze niedopatrzenie w obrębie aparatu naukowego rozprawy polega na braku konsekwencji w opisach bibliograficznych wykorzystanych źródeł. Ta niekonsekwencja dotyczy m.in. kolejności, w jakiej podawane są imiona i nazwiska twórców danego opracowania przy jego kolejnych przywołaniach (zob. przyp. nr 309. i 318.). Podobnie rzecz się ma z przytaczaniem adresów bibliograficznych – raz podane są w pełnym brzmieniu, a innym razem pominięte lub skrócone wg niejasnych reguł (zob. przyp. nr 259., 260., 310. i 324.). Warto jeszcze zaznaczyć, że jeżeli praca ma kilka rozdziałów, należy w każdym z nich ponownie rozpocząć numerację przypisów od nr 1., tymczasem w pracy zachowana została numeracja ciągła, co utrudnia jej lekturę i mogło przyczynić się do dostrzeżonych przed chwilą błędów.

Efektom pośpiechu czy zwykłej nieuwagi są także niedociągnięcia związane z formatowaniem i łamaniem tekstu. Do najczęstszych zaliczyć należy niewłaściwe używanie myślników i łączników, obecność tzw. zwisów, umieszczanie w tekście podwójnego zamiast pojedynczego

znaku spacji, nierówne odstępki między wyrazami (w tekście głównym), brak równości marginesów (w przypisach), a także nieuzasadniona różnorodność czcionek.

Mam też wątpliwość związaną z terminologią wprowadzoną w pracy – chodzi o często przywoływaną „osobę czytelniczą”. Domyślam się, że to element troski o mówienie w taki sposób, by nikogo nie obrażać. W różnorodnych sytuacjach codziennych (także urzędowych) jest to dbałość jak najbardziej wskazana, ale czy akurat w niniejszej pracy konieczna do zastosowania? Mówimy o „sprawności czytelniczej” (np. w kontekście osób z uszkodzonym wzrokiem), często posługujemy się określeniem „kultura czytelnicza” (które samo w sobie jest złożone, wieloznaczne i bywa zastępowane nazwami „kultura czytania”, „zachowania czytelnicze” itd.). Tu i ówdzie dowiadujemy się o pewnych „grupach czytelniczych”, wreszcie – możemy badać „publiczność czytelniczą”, lecz sięganie po termin „osoba czytelnicza”, którego powszechnie akceptowanymi i stosowanymi odpowiednikami są określenia typu: „użytkownik”, „odbiorca”, „czytelnik” (oczywiście nie pomijając ich żeńskich form gramatycznych), wydaje się być zabiegiem niefortunnym, a w każdym razie na wyrost.

Konkluzja

Zgłoszone przeze mnie uwagi, wątpliwości i pytania nie podważają wartości pracy mgra Jakuba Eichlera pt. *Dane Polskiej Bibliografii Literackiej jako dane badawcze. Perspektywa humanistyki cyfrowej i studium przypadku*. Jest ona dobrze pomyślana metodologicznie, konsekwentnie skomponowana i pełna erudycyjnych przypisów. Przejawia dużą wiedzę Autora, wypracowany przez niego własny warsztat naukowy i swobodę w obracaniu się w świecie nowej humanistyki. Pozwala to uznać ją za rozprawę spełniającą ustawowe wymogi, wnioskuję zatem o dopuszczenie mgra J. Eichlera do kolejnego etapu przewodu doktorskiego.



dr hab. Tomasz Ratajczak, prof. UZ